

sząc kawałek ich rozmowy – „a w Polsce dentyści wyrywają zęby bez znieczulenia” – zaśmiewasz się w duchu, nie wierząc w to, co słyszysz. Kiwasz głową, bo wiesz, że w ojczyźnie, w Warszawie, zdarzają się przytanki, które nie tylko, że powiadomią cię, o której i dokąd zmierza twój autobus, są też zadane i z ogrzewaniem zimą, o podświetlanych przyciskach nie wspominając. Czekasz na autobus, który – jak się później okazuje – spóźnił się 45 minut. W Polsce nie do pomyślenia. Takiego kierowcę pewnie pasażerowie nauczyliby prędko punktualności. Gdy wybierasz się coś zjeść, wystrój knajp i sklepów przyprawia cię o ból głowy, bo wiesz, że takiego wnętrza po-

o zdrowych zmysłach w tych czasach nie pcha się do Ameryki. W Nowym Jorku obserwujesz wycieczki z Polaki z wypchanymi torbami w Macy's i słyszysz, jak nie dowierzają, że może być tu tak tanio. Cóż, tanio już było, kilka lat temu, gdy za owe pamiętane z VHS-owych filmów „najki” mogłeś zapłacić połowę polskiej ceny czy prawie trzykrotnie tańszego laptopa. Dzisiaj kupując chleb w Ameryce płacąc w zwykłym spożywczaku 3 dolary, dociera do ciebie, że to jest prawie 11 złotych – nad Wisłą chleb kupisz za około trzy, ale mechanizm ochronny powstrzymuje cię przed powiedzeniem tego mieszkającym tutaj ziomalom. Propaganda, mity robią swoje.

Od kumpla dowiadujesz się o kłatwie indiańskiej, która mówi, że wystarczy raz postawić stopę na amerykańskiej ziemi, by zawsze chcieć tutaj wrócić i zostać.

wstydziliby się pewnie na największej polskiej postpegeerowskiej wsi. Takiego świata już nad Wisłą nie ma. Masz wrażenie, że czas zatrzymał się na tym magicznym PRL-u. Obcujesz ze światem, który jest stopklatką z któregoś z filmów Barei. Własnym oczom nie wierzysz, że aby kupić piwo, musisz się wybrać do tzw. likier sztoru, nie kupisz go bowiem, jak nad Wisłą, w zwykłym sklepie spożywczym... Mijasz myjnię ręczną i śmiesz się do rozpuku, że jeszcze takie istnieją. Spotykasz się w Nowym Jorku z kumplem ze szkolnej ławki, niewidzianym od kilkunastu lat, który przybył tu z rodziną. To z nim oglądałeś filmy z Arnim i Sylwkiem. To jemu zazdrościłeś wujka Stana w Stanach. Pytasz go, jak tu jest. Czy tak jak w nieskończone długich rozmowach w podstawówce? Dowiadujesz się o kłatwie indiańskiej, która mówi, że wystarczy raz postawić stopę na amerykańskiej ziemi, by zawsze chcieć tutaj wrócić i zostać.

Wspominacie. Zadajesz pytanie, czy tu jest tak, jak kiedyś sobie wyobrażałeś. I dowiadujesz się wielu zaskakujących rzeczy. On zna ten kraj doskonale. W końcu w pocie czoła od kilkunastu lat haruje tu jak wół, marząc o wolnym drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia. Hmm... Ameryka – kraina wolności, o czym nie omieszka ci przypomnieć stojący co kilkaset metrów policjant – to tak na wypadek, gdybyś zapomniał... Wracasz do New Jersey i słyszysz, chcąc nie chcąc, rozmowy drogowych rodaków i litanie o tym, jakim nadwiślański kraj jest ogólnie zasyfialym i beznadziejnym miejscem, i włącza się w tobie pewien mechanizm, nazwijmy go ostrożnościowy, który mówi, że lepiej ich nie wyprowadzać z błędu. Przypominasz sobie słowa kumpla, który mówił ci, że w końcu, co im pozostało... Często bez możliwości powrotu do kraju, żyjący w rozdarciu, zawieszeniu i pełni dramatów porzucanego życia, które się po prostu nie udało.

Ty nadal gdzieś w głębi jesteś zachwycony możliwościami, jakie ten kraj daje, albo takie masz ciągle złudzenia.

Słyszałeś od znajomych, którzy w „Londku” i na Wyspach zaczęli kiedyś od zmywaka, ale dziś, po kilku latach, pootwierali mniejsze i większe, lepsze lub gorsze biznesy, że nikt

W żadnym innym chyba miejscu na ziemi świat wyobrażeń nie zderza się tak brutalnie z rzeczywistością jak tutaj.

Może zaskoczyć, że kraj, który kiedyś utożsamiano z wolnością, zakazuje ci kupna alkoholu, który poza sklepem nie jest przykryty torbą... Zaczynasz czuć się prędko w pewien sposób zaszczuty, gdy uświadamiasz sobie, że nawet nie powinieneś komplementować kobiety, mówiąc, że pięknie wygląda. Tutaj to zawsze stąpanie po cienkim lodzie. Niezwykle, może cię zawsze oskarżyć o *sexual harassment*...

Czujesz się w pewien przewrotny sposób zaszczuty, bo starasz się na ulicy, żeby tylko krzywo nie spojrzeć. W ogóle starasz się nie patrzeć ludziom w oczy. Przypominasz sobie podręczniki turystyczne o Nowym Jorku i podstawowe informacje dla turystów. Nie patrz ludziom w oczy. Zupełnie jak w świecie zwierząt – to może powodować agresję. Odwiedzam znajomego, w „rentowanym” przez niego i jego rodzinę od wielu lat domu na przedmieściach i pozostaje mi w uszach powtarzane przez niego jak mantra zdanie: „Pamiętaj, chłopie, krajowi nie wybaczą ci tylko jednego – tego, że ci się udało”. Sam ma firmę i od lat, jak powiedział, trzyma się tylko jednej zasady: nie zatrudnia Polaków. Dociera do mnie wiele z jego przemyśleń. Nie chcę w nie wierzyć. Nie może być tak źle. Naiwnie ufam, że to nie może być prawda. Wśród potoku zdań dociera do mnie jak zza mgły to, co mówi np. o rządzącym tu socjalizmie, z czego nie zdają sobie sprawy Amerykanie, i np. o tym, że prym wiodą tu kobiety. Mówi mi: „Stary, facet w rezultacie zostaje tu zawsze wydymany i w skarpetkach. Ludzie żyją jak w bańce mydlanej, nie zdając sobie sprawy nawet z tego, że żyją w komunie”. Jego słowa nikną jak poranna mgła. Nie słucham. Chyba wolę nie wierzyć w to, co mówi. Tak po prostu łatwiej.

Ameryka to piękny kraj. Nieskończenie piękny, jeżeli chodzi o przyrodę, która powala rozmachem i pierwotną potęgą. Tak działa kłatwa indiańska. Pamiętaj, jeżeli raz postawisz tutaj stopę, nie będziesz mógł się już wyzwoić. Nie przestajesz o Ameryce myśleć i nie zaznasz już nigdy spokoju... ■

Nowoczesna Stomatologia Ogólno-Rodzinna Dr. Mark Polanski

**Kosmetyka i protetyka
Leczenie kanałowe
Laminaty, korony i mostki
Białe wypełnienia
Czyszczenie i wybielanie
Zdjęcia metodą komputerową**

Akceptujemy większość planów ubezpieczeniowych jako całościowe lub częściowe płatności

**pierwsza konsultacja
BEZPŁATNA**

Creative Dental DDS, P.C.

63-58 Wetherole Street
Rego Park, NY 11374

Tel. 718.459.4700

Dojazd metrem V i R (do stacji 63 Drive)
lub autobusem Q38 i Q60
Blisko centrum handlowego: Sears, Marshall

PO WYPADKU OD RAZU DZWOŃ:

215.564.1866 w ciągu dnia
215.322.0235 wieczorem i w weekendy



MICHAEL STEIMAN

amerykański adwokat biegle mówiący po polsku

Adwokat specjalizuje się w prowadzeniu spraw:

- wypadki samochodowe i wszystkie inne
- wszelkiego rodzaju wypadki przy pracy
- wszystkie wypadki powodujące obrażenia
- błędy lekarskie • testamenty

Center City Office
1628 John F. Kennedy Blvd. Suite 1750
Filadelfia, PA 19103
Tel. 215.564.1866 (od poniedziałku do piątku)

Northeast Phila Office
8510 Bustleton Ave
Filadelfia, PA 19103
Tel. 215.322.0235 (wieczorem i weekend)

Każda pierwsza konsultacja jest BEZPŁATNA.
Odwokat przyjedzie do domu klienta lub szpitala o ile klient nie może przyjechać do biura.

38 lat całościowej reprezentacji klienta, maksymalnych rezultatów, nienagannej reputacji i obopólnego zaufania.

Mówimy po polsku